

Dziennik Poznański  
wydawnictwo codzienne, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpł. kwartalna  
w miastach 2 zł.  
z Dodat. rolniczym 3 zł.

Na Pocztach krajowych  
2 zł. 13 sgr. 9 fen.  
z Dodatkiem rolniczym  
3 zł. 13 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia  
opłacają się  
10 1 sgr. 3 fen. od wiersza  
Pejedytne egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 4 fen.  
w Księgarni  
przy Placu Wilhelma, nr. 8.  
Listy  
do Redakcyi i do Księgarni  
są wstawiane  
frankowane.

Nr. 133. Niedziela, 14 czerwca 1863. 133.

**Poznań, 13 czerwca.** Na posiedzeniu izby lordów parlamentu angielskiego z dnia 8 czerwca, poruszono znów kwestyę polską w sposób następujący:

Hr. Ellenborough zapytał jak stoją rokowania w sprawie polskiej. Nasamprzód nadmienia, że widzi mu się na czynie poruszyć tę kwestyę w izbie, ponieważ w interesie ludzkości i sprawiedliwości życzy sobie należało, ażeby nad nią rozprawiano. Położenie Polski nie tylko dla Rosyi, ale dla całego świata jest niebezpieczne, osłabienie bowiem wpływu rosyjskiego zagraża zwichnięciem równowagi europejskiej. Im bliżej się pociągnie stan obecny, tym trudniej będzie jemu zaradzić, a szlachetny lord pragnie jako przyjaciel i Rosyi i Polski, aby stan ten jak najprędzej się skończył. Kongres wiedeński przystąpił przewrotnie wcielając królestwo konstytucyjne do rąk despotycznego, a kilka usiłowań Rosyi w pokonaniu trudności stał się urosłym, nie udało się. Niepodobna by Polska obrze była rządzona, dopóki kraj zostaje pod władzą cara rosyjskiego. Gdyby proponowano, aby Polska sama sprawowała własne sprawy wewnętrzne pod panowaniem księcia należącego do rodziny cesarza rosyjskiego, spodziewać się należy iż Anglia i Francya chętnie przyzwolą na taki układ. Propozycja rezejmowa niema sensu, i Polacy nie mają złożyć broni, zamknąć wolność i prawa swoje zdołają.

Hr. Russell na to przemówił: Odpowiem krótko na pytanie szlachetnego hrabiego, ale będę unikał w tej chwili wzruszania zdań przez niego wyrzeczonych. Jako członek Izby nie mogę uważać sobie za obowiązek podejmować rozprawę tego rodzaju. Stan obecny rokowań dyplomatycznych jest następujący: Rząd rosyjski udzielił odpowiedzi każdemu osobna rządowi austriackiemu, francuskiemu i angielskiemu. Odpowiedź na notę angielską była więcej szczegółowa jak na notę francuską i na tę, którą Austriya przesłała. Ale rezultat obojga odpowiedzi rosyjskich był ten, że Rosya gotowa i pragnie na podstawie traktatów z r. 1815 z trzema rządami zalecić zdania. Gdybyśmy z razu byli powiedzieli, że trzy rządy nie mogą uczynić propozycji, w obec Rosyi byłibyśmy się zastawili bardzo niekorzystnie, bo ta byłaby mogła słusznie powiedzieć: „Ponieważ trzy rządy nie mają żadnej propozycji, zatem cesarzowi rosyjskiemu wolno używać swęj potęgi podług podobania i rozporządzić środki, które uważa za najstosowniejsze dla własnej korzyści.“ Ponieważ zaś trzem mocarstwom takie stanowisko zdawało się być niekorzystnym, układy się pomiędzy sobą względem mających się uczynić propozycji w interesie przyszłego dobra Polski i w interesie trwałego pokoju, który wszyscy za cel swych usiłowań poczytują. Dotychczas z tych komunikacji poufnych nie wyniknęły żadne wiadomości przesłane Rosyi. Natomiast Francya i Anglia rozumiały się względem propozycji, które sądzą, iż mogą być Rosyi przedstawione, odpowiadając własnej ich godności, i gdyby je przyjął cesarz rosyjski, przyłożyłby się do dobra Polski. Propozycje te wysłano do Wiednia. Z austriackim rządem angielski już dawniej się układał, ale Austriya dotąd się nie podziła na warunki, co do których się porozumiały Francya i Anglia. Propozycje dopiero w sobotę przybyły do Wiednia. Hr. Rechberg czynił względem nich różne uwagi, lecz powiadał, że musi zasięgnąć rozstrzygnięcia cesarza, co najrychlejszo, we wtorek, może nastąpić. Oczekujemy więc odpowiedzi rządu austriackiego rządowi francuskiemu i angielskiemu, w tych okolicznościach śmiem twierdzić, że ponieważ dojdzie i starannie należy nam rozważyć komunikacje austriackie, nie widzi mi się stosowną, Miłośniwi Panowie, teraz kwestyę tę dyskutować. Co się tyczy zapatrywania jakie objawił szlachetny hrabia, powiedziałem już, iż nie sądzę być w porę, aby teraz je dyskutowano. Ale kilka słów sobie pozwolę powiedzieć o tem, co nadmienil o kongresie wiedeńskim i o teźniejszym położeniu sprawy. Kiedy lord Castlereagh przystąpił na kongres wiedeński, cesarz rosyjski wykladał mu swój sposób widzenia względem Polaków, rzecz znaną, bo ją później zawarto w traktacie wiedeńskim. Lord Castlereagh natychmiast, mojem zdaniem z wielką bystrością, oświadczył, że przyjęcie propozycji rosyjskich stanie się bardzo niebezpiecznym, zwłaszcza dla Austrii i Prus, które wzięły udział w rozbiórce Polski. Lord Castlereagh powiedział, że gdyby chciano urządzić królestwo polskie należące do cesarza rosyjskiego i oparte na liberalnych instytucjach, nie należy mniemać, że Polacy się zrzekną nadziei żywnych od r. 1773, to jest przywrócić im królestwo wzbudziłyby w polskich poddanych Austrii i Prus życzenie podobnych przywilejów, i tym sposobem plan rosyjski utworzenia królestwa polskiego obudziłby tylko ducha niekontentowania i odrazy pomiędzy poddanymi Austrii i Prus. Lord Castlereagh za przyzwoleniem Austrii i Prus proponował utworzenie niepodległego królestwa polskiego, aby albo jako niepodległe królestwo zawierało w sobie wszystkie prowincje dawniej Polski, albo tylko na księstwie warszawskim się ograniczyło. W ciągu korespondencji okazało się jasno i lord Castlereagh też przyznał to w obec cesarza rosyjskiego, że pomimo szczerzego życzenia Anglii, utworzenia niepodległego królestwa, i pomimo gotowości Austrii i Prus przyzwolenia na takie odbudowanie, dwa ostatnie wspomniane mocarstwa bardzo mocno wdrygały się żądać czegoś więcej od cesarza rosyjskiego, coby mogło pociągnąć za sobą jakie nieprzyjemne. Kiedy zatem nie udało się utworzyć królestwa niepodległego, proponowano aby podzielić prowincje w taki sposób, iżby się zachowała równowaga potęgi. Taki w ogóle sposób widzenia lorda Castlereagha na kon-

gresie wiedeńskim. Zapatrywania Austrii i Prus w skutek późniejszych rokowań, mianowicie w skutek powrotu Napoleona z wyspy Elby, uległy zmianom, i dla tego kongres w końcu zgodził się na co innego. Co się tyczy rezejmu, nie przeczę, że się może okazać całkiem niepodobnym ustanowić zawieszenie broni na czas niejaki. Ale z drugiej strony tak uczucie ludzkości jak względy polityczne wymagać się zdawają takiego środka, bo nie może być straszniejszego jak teraźniejszy stan Polski, nie okropniejszego, jak zachowanie się rosyjskiego żołdactwa, które burzy sioła, zabija tych, co im wpadają w ręce, i morduje jeńców na polu bitwy. Równie strasznym jest zachowanie się powstańców, którzy tam, gdzie mniemają, że włościanie im są nieprzyjaźni, tajemny sąd składają i skazują na stryczek; więcej jeszcze, słyszymy o mordach nakazanych przez tajemny trybunał, z oświadczeniem, że żaden z jego przeciwników nie zostanie przy życiu. Zaiste, uczucie ludzkości wymaga, by uczyniono kroki ku skończeniu takiego stanu. Ale jeżeli dyplomacya ma osiągnąć skutek jakikolwiek, zastanówcie się jak trudno, a nawet daremnie byłoby zamieniać noty i odbywać konferencye, podczas gdy w Polsce co dzień zdarzają się wypadki, które tych, co jak się spodziewamy, gotowi zawrzeć układy, jeszcze więcej rozdrażniają i do takiej pobudzić mogłyby wściekłości, iżby w żadne nie chcieli wchodzić układy, albo z drugiej strony, gdyby powstanie stłumiono, mogłyby mocarstwa biorące udział w rokowaniach, postawić w położeniu, gdzieby sobie powiedzieć musiały: „Ułożyliście sobie plany do zgody i dla dobra przyszłego Polski, a tymczasem cesarz rosyjski zgniótł powstanie, i teraz zależy od jego upodobania i wolnej woli, jakie chce uczynić ustępstwa Polakom.“ Pytanie, czy podobna sprowadzić rezejm, spotyka więc trudności niesłychane, i to tak niesłychane, że nie mogę zapewnić szlachetnego lorda, iżbyśmy przyszli do pożądanego końca za pomocą dyskusyi o tym przedmiocie. Naród potężny jak naród angielski, zdaniem mojem związany jest traktatami z r. 1815. W takich okolicznościach należy nam uczynić propozycje, o których sądzimy, że się zgadzają z owymi traktatami a zarazem korzystne są dla dobra Polski i doprowadzą do trwałego pokoju w onych stronach świata. To jest nasze zdanie. Nie jest naszym zadaniem proponować utworzenie wielkiego królestwa polskiego obejmującego wszystkie prowincje niegdys do Polski należące, albo cesarzowi rosyjskiemu plan taki przedłożyć. Teraz nasze usiłowanie powinno się ku temu skierować, byśmy rokowania z rozmaitemi mocarstwami europejskimi prowadzili w ten sposób, iżbyśmy rzeczywiście zachowali spokój powszechny. Ja z mojej strony nie mogę upatrzeć żadnej korzyści w interwencji zbrojnej na korzyść Polski. Od przerwania pokoju europejskiego nie mogę się spodziewać innych skutków, jak nieszczęścia i zamieszanie. Nie mogę dopatrzeć jasnego celu, któryby sobie mógł wytknąć rząd angielski wdawając się w takie kroki nieprzyjacielskie, i muszę protestować przeciwko takiej walce. Śmiem prosić skromnie Wasze Miłości, byście oczekiwali rezultatu dalszych rokowań, albowiem znam, iż jestem niezdolny prowadzić tak trudne układy, a jednak muszę odpowiadać za ich prowadzenie. Skoro komunikacje nastąpią, rząd Jéj Kr. Mości bez trwogi przedłoży parlamentowi rezultaty osiągnięte, czy one jak się spodziewam, będą korzystne dla Polaków, czy też będą zmuszeni oświadczyć, że pomimo wszelkich usiłowań, nie udało nam się osiągnąć korzyści, które zdobyć Polacy się spodziewali.

Książę Rutland był zdania, że cesarz Aleksander rozkazał przedsięwziąć brankę w Warszawie, na to tylko chciał się pozbyć niespokojnych poddanych, aby Polakom natychmiast nadać konstytucyę.

Lord Brougham mniema, że ze względu na dawniej znany łagodny charakter cesarza rosyjskiego byłoby niesłuszną składać konskrypcyę na karb jego, ale z drugiej znów strony był on powinien natychmiast konskrypcyę odwołać. Szanowny lord się spodziewa, że będzie można nadać Polakom konstytucyę, i że ją przyjmą, choćby rządził niemi książę rosyjski.

Lord Stratford de Redcliffe przeciwnie wynurzył nadzieję, że Polacy nie przyjmą żadnej konstytucyi od Rosyi bez dostatecznych gwarancji. On sam nie widzi najmniejszej gwarancyi pokoju, bez Polski niepodległej.

Hr. Grey mniema, że jeżeli Anglia nie jest gotowa do zbrojnej interwencji, mieszanie się dyplomacyi może tylko pogorszyć nieszczęścia, którym się starają zaradzić.

Na posiedzeniu izby gminnych z dnia tegoż p. Pope Hennessy doniósł, że w przyszły poniedziałek wniesie do izby adres, w którym izba ma złożyć podziękowanie królowej za przedłożenie dokumentów tyczących się sprawy polskiej i zarazem wyrazić ubolewanie, iż z tych dokumentów się wykazuje, jako cesarz rosyjski zламаł traktat wiedeński i rościł prawa monarche takiego rodzaju, iż się zgola przeciwiają traktatom. Nadto ma izba usilnie prosić Jéj królewskiej Mości, aby nie uznawała tych praw roszczonych niesłusznie, i wspólnie z innymi mocarstwami europejskimi przedsięwzięła kroki stosowne do obrony praw słusznych Polski, zgodnej z warunkami trwałego pokoju.

N. Pan raczył radcy sprawiedliwości P. G. Schultzowi w Bydgoszczy udzielić order czerwonego orła trzeciej klasy ze wstążką.

**Berlin, 12 czerwca.** W ministerstwie odbywają się codzień prawie długie narady, na których i król bywa, dla tego też jak się zdaje, odłożono wyjazd królewski do wód, który miał nastąpić w pierwszych dniach b. m. N. Pani, królowa pruska pojedzie do Anglii, zaproszona przez królową Wiktoryę.

— Niektóre magistraty i rady miejskie uchwalają adresy do króla z powodu nowego rozporządzenia prasowego, uzasadniając głównie tem swoje postępowanie, że interesa handlowe, rękodzielnictwa i kredytu mocno odtąd zachwiane a kraj cały pełen obawy i niezaufania. Dotychczas uchwały następujące reprezentacye miejskie wraz z magistratami wspomniane adresy: Berlina, Zgorzelic, Szczecina, Królewca, Tylży, Gumbina, Magdeburga, Poczdamu, Solingen i Wrocławia. Żadnego jednak dotąd nie przesłano do Berlina, ani też żadna się nie wybrała deputacya dla złożenia go przed tronem, ponieważ rejeuncye wszędzie energicznie tego zakazują, grożąc karami pieniężnymi radcom i członkom magistratów a nawet usunięciem z urzędów.

— Ministeryalna Norddeutsche Allg. Ztg. dziś powiada, iż jest więcej niż prawdopodobną, że w najbliższym czasie Prusy mają być przeznaczony na pole operacyi „propagandy narodowości“ i „rewolucyi kosmopolitycznej“, gdzie w tej chwili ma być grunt dla nich najstosowniejszy. Nordd. A. Ztg. niebardzo się boi przed tym upiorem, na którego krzyknie ostro „Halt! Werda!“ po czém upiór zniknie, ale uważa być na czasie już teraz czytelników swoich przygotować na to, co przyjdzie.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 11 czerwca.** Dziennik Powszechny, ogłasza nominacje czterech biskupów. Przytaczamy pierwszą dosłownie:

„Wypis z protokołu sekretaryatu Stanu Król. Pol. z bożej łaski, my Aleksander II, cesarz i samowładca wszech Rosyi, król polski, wielki książę fiński, etc. etc. Na przedstawienie jego cesarskiej wysokości namiestnika naszego w Królestwie Polskiem, lubelskiego kanonika honorowego, Jmci księdza Wicentego Popiela, pełniącego czasowo obowiązki rektora warszawskiej akademii duchownej rzymsko-katolickiej, mianujemy biskupem diecezji płockiej. Wydanie stósownych rozporządzeń względem wykonania niniejszego ukazu naszego, wkładamy na jego cesarską wysokość namiestnika. Dan w carskim siele d. 21 maja (2 czerwca) 1863 r. (podpisano) Aleksander przez cesarza i króla, minister, sekretarz stanu (podpisano) Łęski.“

Trzy inne nominacje, których wstęp i zakończenie opuszczamy, brzmią:

„Na przedstawienie jego cesarskiej wysokości namiestnika naszego w Królestwie Polskiem, warszawskiego kanonika honorowego, Jmci księdza Konstantego hrabiego Łubieńskiego, mianujemy biskupem diecezji au. ustowskiej...“

„Na przedstawienie namiestnika naszego w Królestwie Polskiem, dzekawa Łosickiego Jpć księdza Jana Kalifskiego, wyniesionego przez jego świętobliwość papieża, na godność biskupa belzkiego, mianujemy koadjutrem diecezjalnego biskupa chełmskiego grego-unickiego, z prawem następstwa...“

„Na przedstawienie namiestnika naszego w Królestwie Polskiem, prałata dziennika kapituły metropolitalnej warszawskiej, Jmci księdza Pawła Rzewuskiego, mianujemy biskupem, sufraganeum warszawskiej archidiecezji...“

Następują jeszcze ogłoszenia:

„Warszawski ober-policmeister. Podaje niniejszem do wiadomości, iż z rozkazu władzy wyższej, od dnia dzisiejszego, restauracye pierwszorzędne, handle win i cukierne, mogą być otwarte do godziny 10ej wieczorem; wszelkie zaś inne zakłady jako to: kawiarnie, szynki wódki i piwa, tak zwane bawarye, mieszające się przy podobnych zakładach bufeta czyli traktyerne, oraz oddzielne garkuchnie, zamykane być mają o godzinie 9 wieczorem. Warszawa dnia 29 maja (10 czerwca) 1863 r., generał-major, Lewszyu. Naczelnik kancelaryi, Salerno.“

„W dniu onegdajszym wykryta została w kasie głównej Królestwa, kradzież znacznych fundusów, największej części w listach zastawnych. Posiadane szczegółowe specyfikacye tychże, dozwolily przedsięwziąć stósowne środki, dla ubezpieczenia się względem listów zastawnych, co zapewne o wiele zmniejszy stratę. Zarządzone niezwłocznie śledztwo prowadzi się. Wykaz listów zastawnych skradzionych ogłoszony będzie niezwłocznie.“

„Człowiek o którym wczoraj donieśliśmy, iż odebrał sobie życie w łazienkach Sitkiewicza, okazał się być woźny kasowy Koltunowski, jeden z tych, którzy byli znikli od czasu kradzieży popełnionej w kasie głównej Królestwa.“

— Piszą stąd do Ost. Ztg 10 czerwca. Przedmiotem rozmów dzisiejszych jest wypadek tak szczególny, iż się wydawać może niepodobnym, a jednak prawdziwym, że co rezejm. Zabrano z tutejszej jenerałnej kasy Komisji finansów coś około 4 i pół miliona rubli srebrem, a pomimo największą czujność władz rosyjskich, wykonał to rząd narodowy. Zabrane pieniądze wynoszą blisko 3 miliony rubli w listach zastawnych i innych papierach kredytowych a około 1 i pół miliona w złocie i papierowych pieniądzech. Trzej urzędnicy kasowi, którzy już od dawna urzędując zupełnie posiadali zaufanie, znikli od wczoraj bez śladu, a według wszelkiego prawdopodobieństwa wykonał rząd narodowy za ich pośrednictwem tak ważną dla

powstania sztuki. Że ten czyn należycie był przygotowany okazuje się stąd, że rząd narodowy rozkazał pozrywać wszystkie druty telegraficzne, co też spełniono tak ściśle, iż w dniu 9 b. m. nie można było ani jednego przesłać telegramu (zda się że wiadomość o tym przesłano kuryerem zaraz 9 do granicy pruskiej a stąd rozesłano po giełdach, prz. red.) Najbardziej to wprawia w zdziwienie, że kasa opatrzona trzema zamkami, których klucze mają trzej wysocy urzędnicy, każdy po jednym. Ci dopiero wtenczas się dowiedzieli o owym wypadku, kiedy mając generalnej intendanturze wypłacić 750 000 rubli otworzyli kasę. Rząd rosyjski musiał się przecie już przekonać, że nie, jak on chce w zagranicę wmówić, mała cząstka niezadowolonych zrobiła powstanie, ale że wszyscy jak najsiłniej je popierają a rozporządzają środkami, jakie trudno pokonać.

Ogłoszony przez rząd narodowy biuletyn urzędowy z Małorosi donosi, że uspołobienie włościan tamecznych dla powstania jest o wiele lepsze i że nawet duchowieństwo greckokatolickie, wielki wpływ wywierające na lud wiejski, przekonał się, iż jego religia nie zagrożona, mniej się okazuje nieprzyjaznem.

O potyczce pod Ostrowem w Płockiem, w której według raportów rosyjskich powstańcy znaczną ponieść mieli klęskę donosi korespondent warszawski do Danz. Ztg, że podróżni z tamtej okolicy przybywający wręcz przeciwnie rzecz przedstawiają, bo Rosyanie mieli tam wielką, ponieść klęskę. Tyle pewna, że oddział powstańczy nie tylko nie został tam zniesiony zupełnie ale nawet nie rozbity, ponieważ jeden z wspomnianych podróżnych, człowiek wiarogodny, był w parę dni po tej potyczce w obozie powstańców. Zresztą bardzo szybko powstają nowe oddziały a broni i amunicya codziennie do kraju wchodzi. Wkrótce spodziewać się można znowu wielkich operacji. Rosyanie znowu zmienili rozkład swych wojsk. Nie ograniczają się na same większe miasta, ale posyłają silne załogi i do małych osad. Według teraźniejszego rozpołożenia wojsk swoich, spodziewają się Rosyanie przez działania skombinowane większe nad powstańcami odnieść korzyści. Arcybiskup silnie zaprotestował przeciw bezprawiu, jakiego się dopuszczono, niepozwoleńszy Kononowiczowi i dwóm jego towarzyszom rozstrzelanym w Warce przed śmiercią wypowiadać się, ani żadnego nie przypuszczono do nich księdza. Wyśię prokuratora Wołowskiego, który w pierwszych dniach siedział w cytadeli u komendanta, zamknięto w dniu 9 b. m. w zwyczajnej celi, gdzie mu dano dużo książek ale materiałów piśmiennych nie.

— Czytamy, że w Radomiu w czwartek Świątkowy napadli żołnierze rosyjscy aptekarza F. rodowitego Niemca i wpaśli za nim aż do kościoła ewangelickiego, przerwali nabożeństwo w sposób brutalny. Dalej w te słowa: „co temu przedmiotowi ważniejsze nadaje znaczenie, to stanowisko, jakie nasz naczelnik wojskowy, generał Uszakow według swego rozumienia zająć był zmuszony. Gdy p. F. w towarzystwie pastora na zagrożenie bezpieczeństwa swęj osoby przed generałem się uskarżał i uwagę jego na profanacyę domu Bożego zwracał, ten odpowiedział mniej więcej w te słowa: „proszę nie trudzić mnie takimi drobnostkami. Wy wszyscy buntowscy, czy wy w lasach, czy na ulicy, czy w kościele jesteście; nawet wewnętrznie wcale się nie różnicie od tych, którzy otwarty podniósłszy bunt przeciw prawemu cesarzowi swemu za broń chwycili. Dajcież mi więc pokój z temi drobnostkami.“ Na uwagę pastora, że w razie nieukarania winowajców za profanowanie kościoła, będzie i on zmuszony podać zażalenie do wyższej władzy duchownej, odparł generał: „nie masz prawa skarżyć się na profanacyę, po tém wszystkim, co w waszych kościołach zaszło i jeszcze zachodzi.“ I na tém się audyencya skończyła.

— Z Warszawy przynoszą wychodzące w Wiedniu Neueste Nachrichten ciekawy list pisany w początku czerwca, tęj osnowy: „Uwaga ogólna jest tu skierowana osobliwie na pewne zdarzenie, które wywołało u dworu wiele zgryzoty i zamieszania. Z tutejszego bowiem garnizonu znikli od wczoraj zrana następujący oficerowie: major Zabikowski, rotmistrz gwardyi Paniutyn, kapitan Bykow, tudzież oficerowie Rozwadowski i Alfred Potocki. Mówią, iż oficerowie ci byli spowodowani przyłączyć się do powstańców, rozkazem rządu narodowego, ażeby wszyscy w służbie moskiewskiej będący oficerowie polscy opuszczali swą służbę i spełnili obowiązek patriotów polskich. Rzecz ta wniesła tém większe wrażenie, iż rotmistrz gwardyi Paniutyn jest siostrzeńcem komenderującego generała Berga, był jego adjutantem, i posiadał tak dalece zaufanie tegoż, iż były mu wiadome wszelkie jego rozkazy. Powiadają, iż z tego poleceno urzędem pocztowym wszelkie listy, adresowane do załogi moskiewskiej w Warszawie, doręczać dopiero za pośrednictwem generalnej komendy. Powiększono zarazem siły tajnej komisji do otwierania listów, która stoi pod przewodnictwem nicjakiego p. Lutza.

„Między innemi Moskalami, którzy schroniwszy się z prowincyi starają się tu o służbę, znajduje się także dyrektor gimnazyalny Szenszyn, pensyonowany pułkownik moskiewski. Berg przeznaczył go do żandarmerji. Gdy był pułkownikiem, na jego salonach spotykały się wszystkie znakomitości moskiewskie. Sam namiestnik bywał często u niego. Wydawał on wielkie sumy, a ponieważ nie miał żadnego majątku, brał je z kasy pułkowej i ujmował, jak się później wykazało, żołnierzom z płacy. Gdy ci narazicie nie mieli już dobrych butów, chodzili z latami na płaszczach i pokazało się wiele słabości pomiędzy wojskiem, został Szenszyn dymisjonowany. Lecz rząd nie opuścił go. Pewnego więc dnia zawołano go przed szefa kancelaryi księżęć Eliaszewicza, który mu dał do wyboru albo posadę dyrektora gimnazyalnego albo zarząd stadninami. Szenszyn wybrał posadę dyrektora gimnazyalnego, któryto urząd sprawował ku zadowoleniu Moskali aż do czasu, w którym kłątwa mieszkańców wypędziła go z prowincyi do właściwego powołania.

„Powstanie w prowincjach staropolskich wprawilo tutejsze koła rządowe w głębokie zdumienie. Z tego powodu odbyły się już kilkakrotne narady najwyższych urzędników cywilnych i wojskowych pod przewodnictwem w. ks. Konstantego. Postanowiono zachować system socyalnej kontrrewolucyi. Stąd

można sobie wytłumaczyć agitacyę, by chłopów podburzyć przeciw powstaniu. Władze cywilne postępują podług tego systemu w sposób odpowiedni, a Wielopolski, obcujący często z pewnym jęomością, który wystąpił z grona rządu narodowego, stara się poróżnić demokrację z tak zwaną partją Czartoryskiego i przez to podzielić jej siły.“

— Piszą z Sieradza: W dniu 26 maja, jako w trzeci dzień Zielonych Świątek, odbywała się w mieście Pabjanicach jak corocznie procesya na uproszenie P. Boga o zachowanie polk naszych od gradobicia; procesya taka obchodzi granice terytorium miejskiego, gdzie przy usypanych czterech kopcach, bywają odśpiewane ewangelie. Terytorium pabjanickie jest dość obszerne, długość linii granicznej w obwodzie wynosi przeszło mil 2, stąd ludność udaje się na nią w znacznej części wózkami i konno. Zdarzyło się, że w czasie procesyi wchodził do miasta oddział wojska moskiewskiego z Piotrkowa, pod dowództwem pułkownika Nilsona. Owóż bohater ten nie namyślając się wcale, kazał się rzucić kozakom na procesyę. Pobożni na tęg procesyę składający się w znacznej części z kobiet i dzieci, bici przez kozaków nahajkami, kluczi dzidami i tratowani końmi poczęli uciekać; niektórym udało się szczęśliwie, 33 jednakże mieszczan ujęto i związanych do miasta jako jeńców odstawiono. Po tém zwycięstwie bohaterki pułkownik wystosował raport, że spotkawszy oddział buntowników w Pabjanicach, rozbił ich, rozproszył zupełnie, a 33 wziął do niewoli; przyczem wojsko żadnych strat nie poniosło. Wiele podobnych zwycięstw, ogłoszonych w biuletynach rosyjskich, naliczyby można. Ztąd wniosek, albo rząd przez oficerów swoich jest oszukiwany, albo też sam oszukuje publiczność.

— Piszą z Brodów, 6 czerwca, do Gaz. Nar. Oddział powstańców, który bił się w onęj walce, nie pod Sławutą, ale pod Minkowcami jest to ten sam, który pod dowództwem Jana Chranickiego, byłego oficera w wojsku rosyjskiem w randze podporucznika, wyszedł z Żytomierza, stoczył znaną już potyczkę pod Miropolem, po której Moskale rannych powstańców, przechowanych przez włościan w Nczepałach, zwyczajem swoim podobiali, a oprócz tego tych uwielbienia godnych włościan za to przechowanie zrabowali i w części powiazali, a w części pomordowali, używając przytęm najsurowszych mongolskich męczarń i tym podobnych tortur. Po bitwie pod Miropolem oddział Chranickiego odebrał wiadomość, że w lasach sławuckich formuje się inny oddział polski, postanowił złączyć się z tym oddziałem. Jakoż dnia 21 maja dotarł do tego oddziału i z nim się połączył. Oddziałem, który Chranicki zastał pod Sławutą, dowodził Ciechoński, obywatel z powiatu zasławskiego, i miał w swoim oddziale 70 konnicy i kilkadziesiąt piechoty. Chranicki miał 180 strzelców, z których 130 uzbrojonych w dubeltówki z bagnetami, a 50 z bardzo lichą bronią palną, 103 kosynierów, w większej części włościan, i około 90 bezbronznych ochotników. Niedostatek broni pochodził stąd, iż przed samym wymarszem z Żytomierza Moskale zabrali gotowy zapas broni powstańców. Zaraz po połączeniu się obu tych oddziałów, rozpoczęła się debata, kto ma objąć dowództwo nad połączonym oddziałem, Ciechoński czyli Chranicki, chociaż Chranicki na dowództwo posiadał nominacyę rządu narodowego, żadna więc debata pod tym względem nie powinna była mieć miejsca. Za Ciechońskim była konnica, za Chranickim jako wojskowym, który odbywał moskiewskie kaukazkie kampanie, była większa część piechoty, a zatem większość. Pomimo atoli otrzymanej większości nie chciał Chranicki objąć dowództwa, pokąd oddział Ciechońskiego nie odszede furgonów, których było na 70 ludzi konnych ni mniej ani więcej, tylko 40, służbę, i niepotrzebne rupiecie jako to: samowary, dywany i inne gerylasom nieprzydatne przybory.

Na tym punkcie żądań Chranickiego debaty trwały kilkanaście godzin do północy z dnia 21 na 22 maja, i w końcu stanęło na tém, że najazutrz Ciechoński z konnicą i owemi niebezpiecznymi furgonami oddzieli się od oddziału Różyckiego szukać będzie, a Chranicki obejmie dowództwo nad pozostającą w miejscu piechotą.

Tu wypada stanowisko obozu polskiego i stanowisko wojsk moskiewskich opisać. Jak już wyżej powiedziano, Minkowce leżą o 8 wiorst na południowy wschód od Sławuty. Na południe Minkowic jest pole, ciągnące się ku lasowi na wiorst 3, które to pole na południe graniczy z niskopiennym lasem, który w tym samym kierunku o wiorstę poniżej jest wysokopiennym i w takim gatunku rozszerza się na mil kilka w wszystkich kierunkach. Tam gdzie się na południe od Minkowic zaczynał las wysokopienny, stał obóz polski. Po lewej stronie obozu w kierunku do Minkowic na zachód, leży jak wyżej powiedziano o wiorst 8 Sławuta, a na południowy wschód o wiorst 15 Szepetówka. W obozie polskim wiedziano, że w obu tych miejscach, tak blisko obozu położonych (wiorst 10 jest mila polska), stoją Moskale. Chranicki więc po objęciu dowództwa porzucił czaty, powysyłał patrole, a mając po za sobą o parę wiorst w wysokim lesie w kierunku południowym dwie drogi, jedna od Sławuty, druga z Minkowic, które się zbiegały u mostku na rzece lasowęj, w południowej stronie obozu i wysokopiennego lasu o dwie wiorsty płynącej, po obu stronach mostku postawił strzelców w zasadce pod dowództwem jednego z najdzielniejszych swych towarzyszy Bora... aby z południa w plecy mogących nadejść Moskali celnym ogniem powitali, a tęg samem obóz o nadejściu nieprzyjaciela ostrzegł. Dla zabezpieczenia się od strony Minkowic zaraz po odebraniu dowództwa przez Chranickiego wysłał tenże najzaufanego powstańca Grün... w 30 koni, ażeby dotarł do Minkowic, przekonał się czy tam są Moskale, a w każdym razie przyprowadził stamtąd chłopca do obozu, któregoby pod względem sił moskiewskich w okolicy Minkowic wybać można. W parę godzin wrócił Grün... i odraportował, że nigdzie Moskali nie spotkał. Na zapytanie Chranickiego, czy był w Minkowcach? odpowiedzieć miał jakakąś ale stanowczo, że był. Co już wtedy wzbudziło w Chranickim podejrzenie, że Grün... nie był w Minkowcach, które podejrzenie wzrosło tęg bardziej, gdy Grün... żadnego chłopca z Minkowic nie przyprowadził, tłumacząc się, iż żadnego we w i ani chalupie nie spotkał. W godzinę po powrocie Grün... z braskiem dnia obozujący oddział polski (który, ze

zgrozą należy nadmienić, ani w gromadzie powstańców Cichońskiego, ani w gromadzie Chranickiego, nie był podzielony ani na dziesiątki, ani na setki, ani w plutony, ani w kompanie i nie miał, szczególnie w oddziale Chranickiego, nominowanych oficerów, chociaż był czas po temu, bo marsz od Żytomierza Minkowic dosyć długo trwał) został właśnie od Moskale atakowany przez Moskale rotowym ogniem.

Atak wykonał Moskale w następującym porządku: przeciw obozu polskiego w pierwszej linii stały dwie roty choty, mając na obu skrzydłach po trzy sotnie kozaków. niemi widać było w oddaleniu cały batalion piechoty w rewie. Artyleryi ani chłopów nie było. Z ustawienia linii jowej moskiewskiej widać się dawało, że Moskale zamierzali kozakami oskrzydlić obóz polski. Na pierwsze niespodziewane strzały moskiewskie (niespodziewane dla tego, że czaty ostrzegły o zbliżeniu się nieprzyjaciela, a Moskale po pierwszy na werstę od obozu polskiego z krzaków dali ogień ale tęg należy Chranickiemu słuszną nagana, dla czego w sro krzaków, a nie na kraju tychże od Minkowic, jak po wrotemu należało, nie wystawił czat) wszczął się w obozie skim zwyczajny przy niespodziewanych napadach popłoch większony przez bezbronznych ochotników, którzy w naj większym nieładzie poczęli zmykać, i przez konnicę z ich zmykaniem furgonami. Cała konnica z Ciechońskim na czelu (który s z konia, zламаł rękę i był podobno stratowany), nie biał udziału w walce, po pierwszych strzałach moskiewskich od szerowała szukać Różyckiego, aby się z nim połączyć.

Z pomiędzy piechoty zimną krew od razu zachował dzielnego Bere.... chwycił pierwszy za dubeltówkę i w kilkunastu minutach rzuciwszy się na linię centrum nieprzyjacielskiego, rozspocelny tyralierski ogień. Tożsamo zrobił Chranicki naprzecelwemu, a Rud.... naprzeciw prawemu nieprzyjacielskiemu skrzydłu. W skutek męznego postawienia się rzeczonych działów, pod ich zasłoną, sformowała się reszta oddziału a podstąpiwszy pod linię nieprzyjacielską, rażny i celny poczęto ogień. Nie mógł się odważyć oddział polski wyjść ustępującym na pole Moskalam, aby niepokazać swoich sił i złego uzbrojenia w stosunku do liczby atakujących Moskale pozostał więc w krzakach, rażąc Moskale celnym ogniem, się ku chaszczom, zajętym później całkiem przez oddział ski, zbliżali. Dowódcy zaś, na obu skrzydłach polskich dozwolili kozakom oskrzydlenia, prażąc ich za każdym zbliżeniem się gęstą strzelbą. W takim porządku trwał ogień godz. z rana do 12 w południe 22 maja. Gdy zaś Chranicki spostrzegł, że się podsuwają rezerwy moskiewskie na linię jową, nie widząc możności utrzymania się w miejscu, a nie wystrzelawszy większą część swęj amunicyi, nakazał odwrócić, że nie było wyznaczonych oficerów, których najgłównszem zadaniem jest w o iwoicie utrzymać swe oddziały w pie i w porządku, więc odwrót odbywał się w nieładzie Grün... utrzymał przy sobie kilkadziesiąt, którzy w porzcofał się lasami do Derty, przepłynąwszy poprzód rzekę ryń, przy czem po największej części zamoczyli łady. W Dercie znuzeni okropnie rzucili się na ziemię i wnet jakim snem ujęci niespodzianie napadnięci zostali przez Moskale Ubiwszy Moskalom 9 ludzi, w większej części padli od strzałów moskiewskich, a reszta popadła w niewolę.

Pod Minkowcami padło z polskiej strony 30, a dwa tyle było rannych. Pomędzy rannymi był dzielny Ber Odznaczyli się niezrównaną odwagą i dzielnością strzelcy Rud.... Kacp.... Zag... Dob.... Z strony Moskale padło placu do 200, a pewnie 300 było rannych, gdyż lazarety w wnym, Sławucie, Szepetowie i Zasławiu są rannymi moskiewskimi zapełnione. Znaczniejszą stratę Moskale przypisali leży doborowi strzelców polskich.

Raportujący zapewnia, że w czasie walki ani jeden chłopca nie widział, tudzież, aby po walce dobijali rannych czynili to sami Moskale, szczególnie kozacy, a tylko późni morderstwa na chłopów zganieli, ile że w czasie przemarszu oddziału Chranickiego od samego Żytomierza aż pod Minkowce chłopci najserdeczniej witali ten oddział i żywności im dostawali, a na zapewnienia powstańców, że im pod polskim rządem będzie lepiej jak pod moskiewskim, zwykle odpowiadali: naj dopomahaje tym szczo dla nas chotiat dobre zrobyty.

— Czas czwartkowy tak kreśli położenie:

Rzadko kiedy wojna toczyła się na obszerniejszym te jak teraźniejsza walka w Polsce, obejmująca ogromną przestrzeń od Baltyku po czarnomorskie wybrzeża, od Warty Sanu po Dźwinę i Dniepr, a tocząca się w każdej okolicy przestronnych krajów, przeciw 220,000 żołnierzom moskiewskim na tęg przestrzeni działających. I tak w jednym i tym samym dniu 23 maja walczy zwycięsko Oborski pod Podolą w Łęczyckiem, ginie z 80 bohaterami Kozieł na brzegach w głębi Litwy ocalając resztę hufcu, rozbija czworobok skiewski dzielną szarżą jazdy wołyńskiej Edmund Różycki Salichą na Wołyniu, niszczy rotę piechoty moskiewskiej polski wśród bagien Polesia w kobrzyńskim powiecie, a w domskim zwycięsko walczy Czachowski pod Białobrzegami wnocześnie prawie trzech męczenników wolności ginie w gresówce, Litwie i Ukrainie: Kononowicz rozstrzelany w W ksiądz Iszora w Wilnie, a w Kijowie Zielński, dowódzca jeń pokonanego hufca na Ukrainie. Mimo jednak klęsk i porażek które zresztą przygotowany był naród, gdy bezbronzny poczęł walkę z uciskającym go ogromnem cesarstwem rosyjskiem — mimo, powtarzamy, porażek uświetnionych bohaterstwem, a przepłatanych zwycięstwami, mimo zgonu tysięcy lecznych, walka ani na chwilę w żadnym punkcie nie uległa liczniej wojownicy stają na mogiłach poległych, a na całym przestęzi walczy objętej, ludność tylko władze rządu narowego uważa za prawe. Obecne chwilowe położenie na ogromnym teatrze wojennym jest następujące:

W Krakowskim konny hufec Bończy 300 jeźdźców, przebiega powiaty olkuski, opoczyński, miechowski, drzejowski, niepokoi i nuży wojska moskiewskie, które gożnych kierunkach na wozach ścigają, sprawia, iż władza skiewska rozciąga się tylko do miejsc, gdzie stoją jej wojska i przyczynia się do ogarnienia całego kraju przez władze

owe. Kilka drobnych oddziałów pieszych pomaga jej działaniu. W dniu wczorajszym (9 t. m.) hufiec Bończy był we wsi Raclawice w Miechowskim, przybywszy tam z Sancygniewa; gdy o tém dowiedziały się oddziały moskiewskie w Proszowicach i Miechowice stojące, pośpieszyły częścią pieszo, częścią na wozach do Raclawic. Rota piechoty moskiewskiej z Proszowic przybyła do Raclawic wczoraj wieczorem, lecz już nie zastała Bończy, który napowrót pociągnął do Słaboszewa; nad ranem zisiał przybył do Raclawic drugi oddział moskiewski z Miechowa (dwie rotę) a przestraszywszy obozującą tam rotę moskiewską z Proszowic wprzód nadeszła, która go wzięła za powstańców, połączył się z nią i pociągnął przez Słaboszew ku Sancygniewu.

W Sandomierskim i Radomskim hufiec Czachowskiego zmocniony oddziałem Łopackiego, zatrudnia wszystkie siły moskiewskie, a po pomyślniej walce pod Białobrzegami, wrócił się znów ku południowi; oddział zaś Kononowicza po nieszczęśliwej rozsypane w lasach Rozniszewa zebrał się już podobno bliżej Radomia. W Lubelskim Leleweł, który stoczył 31 maja pomyślną potyczkę w lasach gościeradzkich w okolicy między Zawichostem a Rachowem, starł się znów 5 czerwca szczęśliwie z Moskalami w lasach niedaleko Janowa, o której to utarczce nie ma jeszcze bliższych szczegółów. Prócz niego, w dalszych tu wschodowi okolicach Lubelskiego działają drobne hufce Ruckiego, Wiśniowskiego i Koskowskiego. O hufcach działających w Podlaskim mniej dokładne mamy wiadomości, nie wiemy, w jakiej okolicy znajduje się teraz hufiec, który przed ziesięciami dniami bił się nad Bugiem; lecz po nad koleją żeznaną petersbursko-warszawską uwiija się ciągle inny oddział, który niedawno o wielką stratę przyprowadziło wojsko moskiewskie dające pośpiesznym pociągiem, a świeżo ukazał się blisko stacyi Łapy. W Płockim naczelnik sił zbrojnych tego województwa, Sokolnicki, zorganizował przedzalone w krwawym boju oddziały Mysłkowskiego i Fryczego, w którym ci dwaj dowódcy zginęli; żandarmerya polska na drobne partie podzielona niepokoi w sąsiedztwie Moskali i świeżo rozbiła patrol kozacki pod Wyszorodem i zabrała tam magazyn solny. Powyżej wspomniane oddziały Mysłkowskiego i Fryczego, które już biuletyn moskiewski kilkakrotnie zniszczył i rozbił, starły się znów w okolicach Ostrołęki 3 t. m. z generałem moskiewskim Tollem, gdzie znów raport moskiewski całkiem niszczy; dziwna jednak rzecz, iż po każdym tém rozbitciu i zniesieniu, oddziałom tym raport moskiewski większe następnie siły daje i 3 t. m. oblicza na 2800 ludzi. W Augustowskim, gdzie naczelnie dowodzi Andruskiewicz, działają prócz kilku nam nieznanym hufców, cztery znaczniejsze oddziały: Suzina, Wawra, Hłaski i Branda, które niedawno kilka szczęśliwych potyczek z Moskalami stoczyły. W Kaliszem po krwawych bojach w okolicy Chocza Rychwałtu między Kaliszem a Koninem, gdzie teraz Moskale macznie skoncentrowali siły, hufce polskie Oborskiego i Włodka, które po ciężkim zranieniu Oborskiego dowodzi pułkownik Stupski, oraz oddział Taczanowskiego, posunęły się wycięj na wschód ku Sieradzowi, w którą to stronę pociągnął także Oksziński, lecz nie mamy doniesienia o żadnym w tamtej okolicy nowym boju.

Na Litwie, gdzie wojna podjazdowa nie odstępuje od głównych swych zasad, a postronne lasy i bagna dają jej bardzo korzystny grunt do rozwinięcia się, działają mnóstwo drobnych hufców, lecz nazwisk ich dowódców po większej części nie mamy. Po śmierci dzielnych: Narbutta, Rogińskiego, Korewy, Koziełły a podobno i pełnego zdolności Sierakowskiego, główniejsze dotąd hufce są: Albertyńskiego działającego w Inflantach, księdza Maćkiewicza, Jabłonowskiego, Wisłoucha, Czarnopolskiego (pseudonim), któryto ostatni stoczył z wojskami generała moskiewskiego Lichaczewa potyczkę, o której wspomina lepesza t legraficzna z Wilna z 1 czerwca w Inwalidzie zamieszona, nie podając bliżej ani miejsca ani dnia boju. Niektóre z tych oddziałów panują zupełnie nad leśnistymi i bagnistymi okolicami; najsilniej zaś rozwinięte jest powstanie w północnej części Litwy na Żmudzi, a w południowej na Polesiu, gdzie w ostatnich dniach maja kilka pomyślnych zaszło utarczek.

O obecnym położeniu rzeczy na południowej stronie wojennej t. j. na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, najnieodkładniejsze namy wiadomości; wiemy tylko, iż na Wołyniu pomyślnie rozwinięło się powstanie w lesistym powiecie owruckim, że w powiecie radomyńskim i krzemienieckim działa kilka dość silnych oddziałów, a według ostatnich doniesień, załogi rosyjskie z Krzemienia i Radziwiłłowa ruszyły 7 t. m. pośpiesznie przeciwko jednemu z tych oddziałów. W ogóle powstanie na tej scenie doniosło już kilka zwycięstw, między innymi pod Salichą i pod Pobrzbyszczami w okolicy Berdyczewa, chociaż kłamliwy biuletyn rosyjski moskiewskim wojskom zwycięstwo tam przypisał.

**\*Z nad granicy, 11 czerwca.** Wczoraj przejechał granicę Aleksandrów generał moskiewski Masłow z Włocławka, udając się do Kalisza, przez W. Księstwo Poznańskie, celem obciążenia posady naczelnego dowódcy wojennego okręgu Kaliskiego, po dymisyonowanym Brunnerze. Grono moskiewskich oficerów towarzyszyło mu do Torunia.

Rząd narodowy w Warszawie celem zupełnego utrwalenia swęj wladzy, ogalając najazd moskiewski w wszelkiej kraju działalności, pod dnem 2 b. m. wydał kilka rozporządzeń, o których już wspomiano w dziennikach.

O kłesce którą rząd moskiewski pod względem zabrania przez Rząd Narodowy 27 milionów złotych z kasy komisji skarbu doznał, później w szczególe doniosę.

**Kalisz, 11 czerwca.** Piszą do Br. Ztg. Wczoraj znowu stoczono krwawą utarczkę pod Ignacem. Walczyło kilka rot Moskali i tyleż powstańców. Zwycięstwo było stanowczo po stronie polskiej. Moskale odnieśli zupełną klęskę. Chociaż po stronie polskiej są straty dotkliwe, są one nieliczne w stosunku do moskiewskich. Przeszło 100 rannych poległych Moskali przywieziono do Konina. Zwłaszcza konnica moskiewska dużo ucierpiała, i mało kto z niej wrócił do domu. Walka trwała dzień cały; zaczęła się o godzinie 3ej

z rana, i skończyła późno wieczorem; Polacy podobno od samego początku byli w korzyści. Moskale nie mieli artylerji.

**\*Dynaburg, 8 czerwca.** Dziś z rana spełniono wyrok śmierci na Leonie hr. Platerze w twierdzy dynaburskiej. Marszałek powiatu dynaburskiego Ludwik hr. Plater, aresztowany. Wszyscy zaś Platerowie infantyści są w więzieniu.

## ROSYA.

**Petersburg, 9 czerwca.** Inwalid a rozbiiera domniemane propozycje trojga dworów w sprawie polskiej, których tu oczekują, nieucząc je, przy czem nie żałuje wycieczek przeciwko Austrii. Odgrzaży się, że kwestyi polskiej nie można rozstrzygnąć w kancelaryi i za pomocą dyplomacyi, a Europa ani się nie spodziewa, jaki zapal ogarnął Rosyą.

Otóż prawda, że rząd się stara wywoływać wszelkimi sposobami manifestacye przychylności wiernopoddanym, ale one nie wiele wazą. Spółeczność rosyjska wykształcona sądzi, że przyszedł czas reform nietylko socyalnych, ale i politycznych dla Rosyi. Manifestacye w tym kierunku jeszcze się nie rozpoczęły, ale zapewne przyjdzie czas na nie.

— Skończyły już dzienniki moskiewskie ogłaszać mnogie adresy wierno-poddane, pisane do cesarza w kancelaryach jego gubernatorów na rozkaz rządu, przez urzędników. Przy takim sposobie pisania owych adresów, uderzał ton niektórych z nich, odgrzażających się Europie podbojem, straszących ją milionami bagnętów moskiewskich. Te junakiarskie czy też junakiarskie pogróżki, są jeszcze śmieszniejsze w obec pewnej bezsilności Moskwy, której cała czynna armia posłana na teatr walki z narodem polskim, nie może pokonać owych, jak ich nazywa „kilku band buntowniczych“, a ma do rozporządzenia dzisiaj jedynie tylko jedną dywizyą gwardyi stojącą w Petersburgu i już w części do Finlandyi wyprawioną i dwie dywizye grenadyerskie, z których jedna w Moskwie druga w Petersburgu stoi. Wprawdzie projektują niektórzy dygnitarze moskiewscy, jak książe Szczerbatów, aby brakowi wojsk zaradzić tworzeniem pewnego rodzaju gwardyi narodowej, tymczasowej; z wykonaniem tego projektu rząd rosyjski się ociąga, gdyż dla państwa despotycznego wszelkie gwardye narodowe nie są bezpiecznymi. Niebezpiecznym to jest mianowicie w chwili obecnej, gdy nieukontentowanie choć cicho nurtuje ciągle w głębi Rosyi, a w twierdzy Petropawłowski w Petersburgu jest uwięzionych do 3000 osób, z których większa połowa oficerów lub uczniów szkół wojskowych, wprawdzie przeważna z nich liczba jest Polaków, ale znajduje się także między uwięzionymi wielu Rosyan, a jeszcze więcej Rusinów z południowych prowincyj, niedawno przywieziono do tej twierdzy kilku oficerów z nad Donu, a między nimi jednego pułkownika. Wspomnieć tu należy, iż kozacy dońscy w wielu okolicach Polski stojący, żądali mieli aby ich puszczono do domu, i krążą między nimi wieści o ruchu powstańczym nad Donem i Wołgą.

## AUSTRYA.

**Wiedeń, 10 czerwca.** Dziś przyjmował cesarz austriacki księcia Ernesta kobuzkiego, którego pobyt ma podobno związek z polityką, zwłaszcza niemiecką. Idzie o zbliżenie i wyrównanie zapatrywań się austriackich i niemieckiego stronnictwa, które książe Ernest popiera i reprezentuje.

— Wiedeńska Presse powiada, że przyjęcie propozycyi francuskich i angielskich można uważać za pewne, chociaż Austriya nie bezwarunkowo przyjmuje program zachodni. Gabinet wiedeński uczynił do punktu drugiego i trzeciego poprawki, wychodząc od zasady, że Austriya nie może od Rosyi żądać więcej dla Polski, jak sama dozwala Węgom. Chociaż w programie samym trojga mocarstw niema mowy o rozejmie ani o konferencyach, uzasadnienie anglofrancuskie programu będzie z pewnością zawierało żądanie rozejmu jako warunek konferencyi mających się odbyć.

**Wiedeń, 12 czerwca.** Dziś odbyła się narada ministerjalna nad sprawą polską.

**Praga, 5 czerwca.** Gorączkowe nastąpiło przesilenie w czeskim dziennikarstwie a więc i narodzie. Niemcy głosili, że Czesi rospadli się na dwa stronnictwa; to mylnie. Z dzienników trudno domyślać się wszystkiego, o co tu chodziło i chodzi, bo tylko jedna sprawa wytoczyła się w dziennikarstwie, a ta jest czysto czeska; druga krąży w kołach prywatnych. i ta tyczy się ruchu polskiego.

Po zamknięciu sejmu pokusiła się reakcja podnieść głowę przeciw programowi organów czeskich Narodni Listy, Hlas i Politik. Reprezentantom wsteczności podał się w służbę Pozor upadły na duchu po uwięzieniu byłego redaktora kanonika Sztulca, teraz pod scholarską sprawą Stańka, nauczyciela szkoły realnej. Tłumione niechęci wybuchły w artykułach Pozoru, natchnionych przez arystokracją niemiecką pod napisem: „Polityczne rozprawy.“ Objawiają się tam żale, że nie ma już postulatowych sejmów stanowych, któreby się miały być tylko rozszerzyć stanem włościańskim; że przerwany związek dzisiejszego konstytucjonalizmu z odziedziczonymi ustawami czasow przed r. 1848, że liberalizm czeski (z czasów przed rokiem 1848!) zmienił się w liberalizm niemiecki. Wyrzeczono, że Nar. Listy przestały być organem Pałackiego i Riegera. Jakoż rzeczywiście ów dziennik razem z Hlasem i Politiką wyprzedził na drodze postępu narodowego politykę owych dotychczasowych przywódców narodu, którzy osamotniali prawie. Na owe „Rozprawy polityczne“ odpowiedział dziennik Politik z racjonalnym umiarkowaniem, a Hlas namiętnymi artykułami pod nazwą „Polityczne szaleństwo“ zarzucając zakostwo i służebność Pozorowi, oddanemu dążnościom hr. Clam Martinica i hr. Leona Thuna, a nieprzypuszczając nibyto, aby się mieli w takich kierunkach sprzymierzyć z Pozorem Pałacki i Rieger, chociaż wyparli się oni niezawisłych dzienników postępowych czeskich.

Przynęce wyparcia się tego przypisują tu tej okoliczności, iż panowie ci niepodzielają sympatyi, z jaką o sprawie polskiej piszą Nar. Listy i Hlas, a osobliwie niemiecki organ Czesi, Politik, dziennik bowiem ten za polską sprawę ma wytoczone sobie procesa sądowe. Sprawa polska wywołała

w tym pobratymczym narodzie współczucie i interes, co zadało cios moskiewskim intrygom panslawistycznym, jakie przez lat wiele knowały agentury moskiewskie między koryfeuszami Czechów na zgubę Austrii, a na ewentualne może kiedyś rzucenie i Czech pod knuty czarów zawołzańskich, jako chanów tatarskich nazywają kronikarzy (Chwalczewski, Bielski etc.) Tak stanowczego obrotu Czechów przeciw Moskwie ani się spodziewali dożyć dotychczasowi przywódcy narodu czeskiego. Wyprzedził się tedy barwy swobodnego dziennikarstwa własnego narodu było niejako obowiązkiem tych panów dekorowanych gwiazdami despotyzmu carskiego, wynikającym z poczucia się do służbistości za fawory carskie; być może, iż gra w nich pewna patryotyczna lecz obłąkana polityka grożąca niby łaską carską i siłą moskiewską niezadowolniającemu ich konstytucjonalizmowi, którym obdarzeni przez Austrią; niepomni, że potęga postępu nie lęka się ciemnoty.

Na zachcianki stronników pp. Clam Martinica, wyrzeczono otwarcie, uderzyło zaraz dziennikarstwo czeskie, poraziło je na głowę, a Stańków Pozor umilkł pewnie na zawsze; ale na obłądki pp. Pałackiego i Riegera nie uderzy dziennikarstwo czeskie, choć wie, że oni tu reprezentują jeszcze Moskwę, ponieważ ci panowie mają pewien urok u ludu w sprawach domowych, i że tłumione ich dąsy nurtują tylko prywatnie, bojąc się potęgi światła dziennikarskiego i ducha czystego. Ale światli Czesi radziby byli, gdyby kto równie skutecznie uderzył w tę sprawę, iżby ich dotychczasowi przywódcy nie kusili się z obłąkanego patryotyzmu pokątnie obalamować własny swój naród, który wyrosłszy z pod pasków piastunów, kroczy za głosem świata.

Tych kilku panslawistów moskiewskich w Czechach szepcze jeszcze zakom, że „odwiecznymi wrogami wielkiej Słowiańszczyzny są Niemcy.“ Gdyby tak było, tłumaczyłoby to można różnicą pochodzenia, lecz mylności tego zdania dowodzi sympatya ludu nawet w Prusiech niemieckiego do Polaków, więc do Słowian, jeśli godni sympatyi świata. Moskale doznają sympatyi tylko u p. Bismarka, u kilku Pałackich w Czechach, u niektórych świętojuroców, i w redakcyach dzienników serbskich, zresztą ani nawet u Mongołów astrachańskich. „Odwiecznymi wrogami wielkiej Słowiańszczyzny są Niemcy.“ A Moskale nie? Któż skuł Polaków, Litwinów i Rusinów w najochoydniejsze pęta niewoli i ciemnoty? A czyż przynajmniej Polacy i Rusini nie Sławianie? Jeżeli kiedy co reprezentowało wielką Słowiańszczyznę na podstawie oświaty i swobód według pojęć i wymagań swego czasu, to właśnie owe trzy ludy, zjednoczone nie bagnetem, knutem, pożogami, mordami i dzikim rządem, ale zbratane dobrowolnie w solidarny sojusz. Jeśliby Moskwa, jak ją świat widzi, miała być reprezentantką „wielkiej Słowiańszczyzny“ toć runęłaby kiedyś cała Europa na zagładę tej „wielkiej Słowiańszczyzny“ a zdławiłaby na wstępie naród Pałackich, gdyby się ten był na zbawienie swoje już nie wyzwolił z pod patryotyzmu swych panslawistów moskiewskich, którzy prawdziwego pojęcia nie mają, czem była, i czem jest Polska, Litwa i Ruś a Moskwa, i jakie powołanie mają w dziejach. Przewrotnie też wyobrażenia, najdziwniejsze i najnieologiczniejsze rozsiewały te głosy polityczne, historyczne, etnograficzne i filologiczne a niby czesko-patryotyczne. Oto parę piętń takiego nieuctwa lub złej woli. U nich Ruś a Moskwa to jedno, zupełnie podług ukazów carskich; nawet nie ustalili w języku czeskim osobnych nazwisk na te dwa różne rody; wszystko u nich „Ruś, ruski“, a tēm sprytnie obalamowali lud nieuczony. W takich głowach historycznych Ruś Nowogrodzka, Biała i Południowa razem z ludem litewskim i łotewskim to „odwieczne dziedzictwo Moskwy“, chociaż historyczna erudycya ani p. Pałackiego nie zdoła wykazać, kiedyby Moskwa nad Rusią panowała przed najazdem na Litwę, Ruś i Polskę, i nie wie ten etnograficzny polityk, że dzisiaj jeszcze Ruś tak nie chce wiedzieć o Moskwie, jak jego dzisiejszy rodacy o panslawizmie moskiewskim, chyba w Galicyi kilku świętojuroców, a tu parę panów Pałackich. Ci panslawistyczni politycy walczą z mowicami niby o swobody narodu swego, a służą idealowi despotyzmu w caracie, jakoby z chrestami od Moskwy spływał na Austrią żywot konstytucyjny. Dążą oni do świata, a sympatyzują z ciemnotą i barbarzyństwem. Parają się naukami, a nie śni im się nawet, że w narodzie moskiewskim, który sobie wprawdzie wyrobił język brzmień sławiańskich, plynie krew po największej części fińsko-tatarska, krew Muromy i statarszczonej Mordwy i Czeremisy z charakterem ludów mongolsko-tatarskich, których znamiona wybitne: najazd, okrucieństwo, łupieżtwo, rozbój, świętokradztwo i pożoga. Zowiąc Moskali parforce braćmi swymi, w obec faktów o ich dzikość, zwałają winę na partję rządu niemiecką; a przecież Niemcy w XIX stł., nawet sejmy berlińskie, które okazywały tyle nienawiści Wielkopolanom, oburzają się na taką podsuniętą solidarność z Moskwą; a przecież Gorczakow, tyłu w Polsce satrapów z nazwiskami czysto-moskiewskimi, i same one zgraje, niesyte mordu i łupów nie są Niemcami.

Pewną jest jednak rzeczą, że przeciw owym zabiegom cały lud, młodzież i wszyscy światli Czesi są za Polską, i nie nie chcą słyszeć o panslawizmie moskiewskim, chociażby z ust tyle dotąd wielbionego przywódcy narodu i tyle słynnego historyka, jak p. Pałacki. Ogół Czechów obecnej doby hołduje wszelakoż sławizmowi racjonalnemu, polegającemu na wzajemności pobratymczej i na liberalizmie, a w tym spotyka się z ideą czasu.

## NIEMCY.

**\* Lipsk, 8 czerwca.** Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, znajdujący się w ogrodzie nad brzegiem Białego Halsztrowa, czyli, jak Niemcy zowią, Elstery, zagrożony jest rozebraniem, ponieważ ogród i plac razem z pomnikiem idzie na sprzedaż 15 czerwca, r. b. jako własność prywatna, a środkiem owego ogrodu ma być przeprowadzona ulica. Wielką by miał za usługę nabywca taki, któryby pomnik zachował. Plac ten zajmujący 2134 łokci kwadratowych, oceniony na 6935 1/2 tal. Nabytek ten byłby korzystny, bo można na tym placu dom wystawić, któryby stosownie przyniósł procenta a może i kapi-



W skutek tej przemowy naczelnego gubernatora nazajutrz brano obywateli. Baron Wallén im zakomunikował słowa gubernatora. Nastąpiło głucho milczenie, trwające z 10 minut; wreszcie ktoś zaproponował, aby w innym pokoju na osobności się naradzono. Gubernator na to pozwolił. W krótkce wrócili obywatele i podali do protokołu następującą jednomyślną chwałę:

„Zważywszy że obywatele nie wiedzą, by jakkolwiek byli powód do inkryminacji, które wedle oświadczeń naczelnego gubernatora mają się znajdować w pismach zagranicznych, których tu czytać niemożna, obywatele nie mają powołania ponownych oświadczeń wiernopoddańczych dla monarchy przestają na złożeniu w protokole magistrackim odparcia ponionych inkryminacji, i ustnego o tém zakomunikowania naczelnemu gubernatorowi.“

Rzesza ludu zebrana na placu na wiadomość że postanowiono nie wysłać adresu do Petersburga, głośnym to przyjęła dowolnieniem. Helsingfors Dagblad się spodziewa, że przykładem stolicy pójdzie kraj cały. Ze artykuły treści podobnej pomimo cenzury mogą się drukować w stolicy Finlandy, w każdym razie jest faktem znaczącym.

Helsingfors Dagblad żąda w jednym z ostatnich numerów osobnej bandery „handlowej dla statków kupieckich fińskich, oraz mniema, że w razie wojny, rząd powinien nagrodzić szkody prywatne, gdyby nieprzyjaciel zabierał statki helsingforskie. Kwestya ta szczególnie tyczy się Finlandy, która stosunkowo w Rosyi ma najwięcej okrętów.

Zbrojenie w Finlandy dokonywa się energicznie. Do Helsingfors przybyło niedawno temu 6 statków z żywnością dla wojska rosyjskiego; ogłoszono dostawy rozmaitych potrzeb wojennych. Wojsko rosyjskie mają znacznie wzmocnić, natomiast nie wzmocnią oddziałów złożonych z Finlandczyków.

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznań, 13 czerwca. Do ściganych listami gońcami jako podejrzani o zamierzoną zdradę stanu należą: Zygmunt Trzaska urzędnik

gospodarczy z Runowa w powiecie śremskim, Karól Murzynowski, ranny pod Ignacem w lewe ramię kulą karabinową a niedawno pielęgnowany w Żegocinie skąd znikł. Adama Grabowskiego z Warszawy, syna byłego dyrektora Ziemstwa kredytowego poznańskiego ściga sąd rawicki za zabicie człowieka w pojedynku.

— Kramarz Mairowicz z Poznania wskazany został za wydawanie fałszywych (o czem widać) rubli papierowych rosyjskich na 5 lat do domu karnego (Zuchthaus).

Z Krotoszyna donoszą, iż w mieście i okolicy panują zarębnice, na które dużo dzieci umarło. W obwodzie zaś koźmińskim znacznie się rozszerzyła ospa mianowicie w miasteczku Dobrzyca, a tak się okazała jadłowita, że niejednego chorego o śmierć przyprowadziła.

— Na zwirowce pomiędzy Poznaniem a Swarzędzem złodzieje często napadają podróżnych i przejeżdżających okradają. Tak jednemu zarządcy wiozącemu wełnę ukradziono rozerznawszy w tyle wałtuch 1 centnar 35 funt. wełny; na pewnego właściciela dóbr także wełnę wiozącego napadło 8 ludzi pod Cielcami i chcieli gwałtem wałtuch zabrać, ale na krzyk przybyła pomoc, złodzieje uciekli, tylko jednego schwyciono i związawszy przywieziono do Poznania.

Ostrów, 11 czerwca. Dzisiaj wieczorem o godzinie 7½ przejeżdżało czterech oficerów rosyjskich w mundurach, w przejeździe do Kalisza. W ich towarzystwie znajdowały się dwie damy, tudzież mężczyzna po cywilnemu ubrany, w którym poznano dodobno generała Masłowa.

Rawicz, 11 czerwca. Piszą do Pos. Ztg.: Dziś około 10 rano zebrano się mnóstwo ludzi przed pocztą, aby się przypatrzeć przejeżdżającym Rosyjanom, przybyłym koleją z Poznania. Miałem sposobność mówienia z tymi panami w pokoju pasażerskim i zaprezentowali się. Pułkownik huzarów Helfred, rotmistrz baron Korff i kapitan sztabowy Staraspiński wyjechali stąd zwyczajną pocztą przez Ostrów do Kalisza. Tyle mieli ze sobą kufków, że ich pakowanie długi czas trwało i wszystką służbę pocztową zajęło, dla tego pocztą odeszła o godzinę później. Komenderujący 4 dywizyj piewoty generał Masłow, który także dotąd przybył pojechał, dalej ekstrapocztą. Jadący za nim wóz z bagażami, zaprzęgnięty był w konie kuryerskie a przy pocztynie siedło paru służących, Rosyan. Powiadają, że Masłow przeznaczony na głównie dowodzącego w Kalisziem.

**Wiadomości literackie.**

— Wyszedł w tych dniach w Poznaniu poszyty trzeci pierwszego półroczka za rok dziewiętnasty istnienia Przeglądu Poznańskiego, i zawiera: Dzieje społeczne przez J. U. Niemcewicza. Składają się one z Pamiętników wybita się narodu polskiego od miesiąca

października r. 1806 aż do pokoju w Tylży 9 lipca r. 1807, skreślonych jedynie z opowiadań, albowiem wtedy Niemcewicz znajdował się w Ameryce; dalej następuje: Wyzwolenie Galicyi w roku 1809, gdzie autor był w kraju i Napomknięcie J. O. księcia J. Me. Lubbeckiemu, jadącemu do Petersburga, pisane pod koniec panowania Aleksandra I, albo na początku rządów Mikołaja. Do historii biskupów schizmatycznych wyświęconych przez fałszywego patriarchy Teofana. Pod rubryką Wiadomości bieżących dzieł Piśmiennictwa zawiera rozbiór powieści Zamieć w Stenach, opowiadanie obywatela z Polskiej Ukrainy, przez Edwarda Tarszę, Petersburg, w drukarni Józafata Ohryszki 1862, str. 120; Die Schlacht von Warschau 1656 von Joh. Gustav Droysen, drukowana w rozprawach filologiczno-historycznych król. saskiego Tow. umiejętności; o Unii Bułgarskiej, rys historyczny przez ks. Hieronima Kajsiewicza, Paryż, w drukarni L. Martinet. Praca ta, jak powiada autor, ma przytoczyć główne wypadki dziejów religijno-politycznych Bułgarii, o ile one mogą posłużyć do zrozumienia obecnych i mogących nastąpić wypadków, Ks. Kajsiewicza nie zaprzeczając podaniem co do s. Metodęgo, powiada: „Wtenczas jeszcze święci Methody i Cyryl języka kościelnego słowiańskiego nie używali, więc jako Grecy po grecku służbę Bożą sprawiali musieli, jeżeli tylko po głągolicu nie sprawiali“. Co przez to ks. Kajsiewicz chciał powiedzieć, zgoła nie rozumiemy. Głągolica i Kirylica, są to nazwy graficzne, odnoszące się do kształtu liter, dwóch odmiennych alfabetów, dla jednego i tegoż samego języka starosłowiańskiego, podobnie jak książki polskie drukowały się i jeszcze drukują alfabetem łacińskim albo gotyckim. W dziale Korrespondencyi znajdujemy Słowo odpowiedzi ks. Hieronima Kajsiewicza, na skargi przeciw jego Listowi otwartemu, datowanemu z Rzymu dnia 10 kwietnia rb.; w dziale Nekrologów, wzmianki o ks. Teodorze Kilińskim, ks. Antonim Güntherze, zmarłym w Wiedniu teologu, który dogmatem starał się wyłożyć wedle nowych metod filozoficznych, a którego dzieła umieszczone są na indeksie z roku 1857, z dodatkiem, że „autor ingenue et laudabiliter se subiecit“, o malarzu Henryku Hessie. W rubryce Sprawy publiczne znajdujemy przemówienie Ojca ś. przy prekonizacji biskupów dla Polski; Dzień dzisiejszy; Oświadczenie ks. Jana Koźmiłana, iż od dawnego czasu a mianowicie od początku obecnych wypadków nie napisał i nic nie ogłosił krom artykułów w Przeglądzie Poznańskim, i że od chwili, kiedy został kapłanem, oprócz wydawnictwa Przeglądu żadnego czynnego udziału w polityce nie miał. Następuje: Katołicy niemieccy w obec sprawy polskiej, gdzie jest mowa o Liście jawnym katołickiego kapłana, Polaka, do posta Reichenspergera z Gweldry, artykule Wolfganga Menzla i Schlesisches Kirchenblatt, które nieraz wprost nieprzyjacielem występuje w obec katołików polskich. Wreszcie: Jaka dla nas nauka z pism i oświadczeń publicznych za Polką?

**Pisarz gospodarczy**, zaopatrzonej w najlepsze świadectwo, znający się na prowadzeniu wszelkich rejestrów, poszukuje od św. Jana lub od 1 lipca r. b. innego miejsca. O oferty uprasza się N. S. Nakło, poste restante. (1815)

**Nauczycielka**, Polka, do początkowych nauk w polskim i niemieckim języku i w muzyce, poszukuje miejsca. Bliższe stosunki udzieli nauczyciel muzyki Barcz w Gnieźnie, przedmieście Grzybowo. (1827)

**A. Apolant** tokarz, ulica Wodna Nr. 24 potrzebuje ucznia. (1693)

**Porządnym dwóch obłopców** w naukę profesyi szewskiej znajdzie miejsce u **St. Dąbrowskiego**, (1829) Poznań, ulica Wilhelmska No. 24.

**Ekonom**, zaopatrzonej w dobre rekomendacye, Polak, nie wojskowy, żonaty, poszukuje miejsca. Dowiedzieć się można w Poznaniu u nauczyciela pana **Dakowskiego**, przy farze, a w Żerkowie przez listy **F. K. poste rest.** (1830)

Osoba nie młoda, Polka, życzy być umieszczona do zarządzenia domem od św. Jana. Bliższą wiadomość wskaże eksped. Dziennika. (1834)

**Ekonom**, Polak, kawaler, wolny od wojskowości, pracujący w tymże zawodzie od lat 20, szuka stósownego umieszczenia, bliższa wiadomość u p. **Laskowicza** w Kościanie. (1820)

**Pokój umeblowany** na 3 piętrze jest od 1 lipca do wynajęcia. Grobla Nr. 7. (1819)

**Dom Ciołkovo**, na szosie pomiędzy Rawiczem i Krobią, sprzedawać będzie w dniach 3 i 4 lipca r. b., rano o godzinie 10, drogą dobrowolnej licytacji za gotówkę najwięcej dającym żywy i martwy inwentarz zbyteczny, jako to: 1400 owiec rozmaitego rodzaju, których wełnę w ostatnim siedmiu latach sprzedano od 75 — 85 tal., 12 koni, w. c. trzechletnich źrebaków, 25 — 30 sztuk bydła młodocianego i krów, trzodę chlewną, drób, maszyny, wozy na żelaznych osiach, szarpacz paszy dla owiec, meble, sprzęty domowe i t. d. Wszelki inwentarz żywy jest zdrowy i w dobrym stanie. Osoby chętne kupna mające, zaprasza się na cel przeczony niniejszym uprzejmie. (1818)

**Folwark**, położony w powiecie średzkim, 2 mile od Poznania, 2 mile od Środy, 1/2 mili od szosy, składający się około 250 mórg dobrej jęczmiennej ziemi z dobrymi zabudowaniami, wraz z inwentarzem jest z wolnej ręki do sprzedania. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u **T. Golskiego**, w Tulcach pod Swarzędzem, 1 b. **F. Putiatyckiego** i Spół. w Pleszewie. (1784)

**A. Apolant**, ulica Wodna Nr. 24, sprzedaje deszczochrony i parasolki nowe i sporządza i pociąga napsute. (1692)

**Entoutcas i deszczochrony, krynoliny, gorsety, rękawiczki**, robione i fabryczne **ponczochoy** i **szkarpetki** wszystkich wielkości, **krepe na woalki, broszki z jet, sakiewki z godłem polskim, perfumy i białe towary** poleca w wielkim doborze po najtańszych cenach **K. F. Szuppig**, Nowa ul. No. 70.

Sprawunki zamiejscowe odsyłam odwrotną pocztą. (1831)

**Entoutcas i knyker** poleca **S. Tucholski**, ulica Wilhelmska No. 10. (1833)

**Krynoliny, paryskie gorsety, ponczochoy i rękawiczki**, poleca w wielkim doborze **S. Tucholski**, (1832) ul. Wilhelmska 10.

W składzie moim znajduje się znaczny zapas najrozmaitszych **wyrobów kuchennych z miedzi i mosiądzu**, który polecając, nadmieniam, iż wszystkie te wyroby pochodzą z tej własnej fabryki, zarczając za trwałość i dobroć towaru, dodaję, iż ceny są umiarkowane lecz stałe. (1742)

**Jan Krysiewicz**, w Poznaniu, Garbary Nr. 10, obok hotelu Czarnego Orła.

**Najlepsze smarowidło do wozów, cement, tekturę do pokrywania dachów, asfalt, kamienio mazurskie i bernburgskie, smołę kamienną i żywiczną, pak i smołę szweską, pokost, tran, olej maszynowy, węże, kubelki ogniowe i sieci rybackie, jako też wszelkie wyroby rymarskie i poróżnicze** poleca **Juliusz Scheduling**, (1809) tuż obok mostu Chwaliszewskiego.

**SIODŁA**

damskie i męskie w największym doborze u **C. W. Paulmanna**, ul. Wodna No. 4. (1813)

**Skład cygar, tytoniu i tabaki** **J. N. Leitgebra** w Poznaniu poleca po 12 złp. za sto, **cygara dyktatorskie** z popiersiem dyktatora i napisem: „**Marjan Langiewicz**“ „**Dyktator**“ „powstania narodowego“ „1863.“ Gatunek ten cygar odleżałych, jak najstaranniej przezemnie wybrany, zadowolni zupełnie szanownych odbiorców. (1767)

**Panom posiadzicielom gorzeln** poleca niżej podpisany swój **aparat nowego wynalazku**, który przez dwa stojące miedziane chłodniki cylindrowe zastępuje ogrzewacza, talerz i węża. Przy urządzeniu takowym oszczędzić można około 400 tal., a rezultat jest ten sam, jaki osiągamy przez aparat Piistoriusza, a oszczędzi się czas i opał. Aparat tego rodzaju urządzony w gorzeln Dominium Tuchorze, posiadłości Wgo pana **Bandelow**. Zarazem polecam mało używany ogrzewacz, obejmujący 760 kwart; takowy da się powiększyć w skutek nowego mego wynalazku, który stoi u mnie do sprzedania albo za gotówkę, albo też za wymianę starej miedzi. Ogrzewacz ten waży 6 cent. 50 fant., w cent. po 42 1/2 tal. Starą miedz przysięmuję po 30 tal. Za dobrą robotę i grubą miedz daję rekojmia, i polecam się łaskawym względom. **Wincenty Bestyński**, mistrz kotlarski w Wolsztynie. (1745)

†  
Za bohaterską duszę s. p. **Witolda Turno**, odbyło się solenne nabożeństwo w Borku, 27 maja, w środę suchodzienną, z muzyką i mową, przy licznym udziale cechu strzeleckiego i ludu wiejskiego, (1825)

**Obwieszczenie.**  
Dnia 10 lipca r. b. przed połud. o godz. 10, sprzedane zostaną przed ratuszem tutejszym na szego komisarza aukcyjnego **Hoppe kanapa z pliszowem poszyciem, cztery krzesła z pliszowem poszyciem i dwa krzesła z poręczami**, Chęć kupienia mających zaprasza się na termin. Śrem, 10 czerwca 1863. Królewski sąd pwiatowy wydział I. (1826)

Mających udział w bitwie pod Dobroszłowem i Mieczownią, dnia 2 marca r. b. uprasza się o udzielenie jakiegokolwiek wiadomości o **Stanisławie Węsierskim**, do Myszek pod Kiszkowem. (1821)

**U E. Löwenthala** w Poznaniu, Rynek No. 5, nabyć można:  
**ALBUM POLSKIE**, obejmujące 50 fotografiiów z natury zdjętych i dokładnie wykonanych, 50 złp., 26 fotografiiów 25 złp. Wszystkie te obrazy przedstawiają najslawniejsze osoby, które się od początku terażniejszego powstania polskiego aż do dnia dzisiejszego odznaczyły. (1624)

**Lekcyje prywatne** w różnych przedmiotach udziela **Maxymilian Ziemkiewicz**, nauczyciel, stare gimnaz. (1835)

**Polak biegły w rolnictwie**, w prowadzeniu i kontrolowaniu rejestrów, w korespondencyi, życzy sobie przyjąć od 1 lipca t. r. urząd komisarza dóbr ziemskich. Świadectwa i rekomendacye ma u siebie. Wiadomość **franko Wągrówiec N. N. poste restante.** (1828)

**Nauczycielka**, Polka, muzyczna, szuka umieszczenia. Bliższa wiadomość w eksp. Dzien. (1762)

**E. MORGENSTERN.**  
**Magazyn papierów**  
w największym wyborze poleca **papiery listowe** w cenie po 1 1/2, 2 1/2, 4, 5 i 6 sgr. za libre. Steplowane z ozdobnemi winietami **gratis**. **Kancelaryjne** w cenie 3, 4 do 6 sgr. za libre, ryzami tanięj. **Pióra stalowe**, laki itp. pióra biurowe po cenach umiarkowanych lecz stałych, jako też: **rejestra gospodarskie.** Fotografie sławnych mężów, w cenach 1 1/2, 2 i 5 sgr. (1794)

**Ulica Wilhelmska 8**  
Ulica Wilhelmska 8  
Ulica Wilhelmska 8

## Dla panów budujących.

**Pokrywanie budowli** każdym rodzajem kruszcem, najlepszym angielskim łupkiem i ogniotrwałą tekturą, podejmuje pod gwarancją i po cenach najniższych

### Grosser,

blachniarz i pokrywacz łupkowy w Poznaniu, ulica Nowa No. 4. [1814]

## Świeży gips mularski

poleca [1731] **A. Krzyżanowski.**

## Nasienie rzepy ścierniskowej

po 6 sgr. funt poleca [1824] **A. Niessing** w Lesznie.

## Aukcja.

Dnia 26 czerwca, od godziny 9 rano, sprzedawać się będzie więcej dającym za gotowe pieniądze 54 sztuk rozmaitego bydła rogatego. [1823] **Dominium Winnagóra przy Miłostawiu.**



## Krzyże nagrobkowe,

madonny, figury dostarcza najtaniej **H. Klug,**

[1593] Poznań, ul. Fryderykowska,

Dom Wierzechocin pod Wronkami sprzedawca będzie dnia 23 czerwca r. b. przed południem o godzinie 9 przez publiczną dobrowolną licytacją najwięcej dającym, inwentarz żywy, a mianowicie:

- 1) 850 owiec rozmaitego rodzaju i wieku, wolne od wszelkich chorób, wełna w biogu 16 letniej dzierzawy sprzedawaną była a cent. od 70 do 84 tal.
- 2) 220 jagniąt zimowych,
- 3) 14 koni roboczych,
- 4) 26 wołów,
- 5) 10 krów,
- 6) 17 młodocianego bydła.

Wszelki inwentarz znajduje się w dobrym stanie, chęć mających kupna zaprasza się uprzejmie. (1888)

Dom Murzynowo lesne pod Srodą, ma na sprzedaż 320 rośli, tłustych skopów. [1751]

## Dominium Jabkowo pod Skokami ma

235 macior i

100 jagniąt zimowych

do chowu zdatnych, i prócz tego

100 skopów i

100 macior

na opas zdatnych, na sprzedaż. [1822]



Dom Nadborowo pod Kcynią ma na sprzedaż 250 młodych macior, pomiędzy którymi znajduje się około 150 dwuletnich, stada elektoralnego, które od lat 12 chodowano z baranów czystej krwi Negretti. [1735]

### R. Saenger.

## Początki osobowe

odchodzące z Poznania.

- do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gozryn o godzinie 7 minut 30 z rana.
- z Pniew do Lwówka, Trzciela, Bróje, Świebodzina i Dusznik.
- z Gorzyna do Międzychodu
- z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
- do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o godz. 7 min. 30 z rana,
- z Stęszewa do Buku,
- z Grodziska do Nowego Tomyśla,
- z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigła,
- z Wolsztyna do Zbąszynia,
- do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
- z Gniezna do Witkowa, Klecka, Czarniejewa, Kwiciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
- do Krotoszyna na Kurnik, Srem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
- z Sremu do Zaniemyśla, Książa,
- z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
- do Nakła na Owiańska, Mur. Gośliny, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynia o godz. 9 przed południem,
- z Rogoźna do Obornik,
- z Wągrowca do Gołańczy,
- do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
- do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Nekła i Września w południe o godz. 12 minut 45,
- z Strzałkowa do Stupcy i Warszawy,
- z Wrześni do Pogorzeli i Miłostawia,
- z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyce, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Klecka, Lopienna, Janowca, Srebrnejgóry,
- do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
- do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargow o godz. 7 wieczorem,
- z Cylichowy do Świebodzina, Zielonogóry,
- do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gozryn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
- z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
- z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
- z Skwierzyny do Bledzewa,
- do Krotoszyna na Kurnik, Srem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
- z Kurnika do Zaniemyśla,
- z Sremu do Książa,
- z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
- z Koźmina do Dobrzyca,
- z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyca,
- do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem,
- z Środy do Zaniemyśla,
- z Nowogomiasta do Zerkowa,
- z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
- z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyca, Mixtatu,
- do Wągrowca na Owiańska, Mur. Gośliny, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
- z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Klecka,
- z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Piły,
- do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn,

Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem, z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłostawia, z Gniezna do Trzemeszna, Kwiciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

## Wiadomości handlowe.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 13 czerwca. Zyto: bez obrotu, na czer. 40<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, czer-lip. 40<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sierp. 40<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, sier-wrz. 41<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paź. 42<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź-list 41<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Okowita: na czer. 15, lip 15<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, sier; 15<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, wrz. 15<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, paźd. 15<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, list. 14<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, tal. pl.

Względny wykazu władz celnych zwieziono z Poznania 16,882 cent. wełny, której sprzedaż już dnu 10 bm. po odebraniu pomyslnych z Wrocławia wiadomości rozpoczęto z podwyżką 4-6 tal. w porównaniu do cen zeszlonych. Niektórzy producenci, którzy spieszenie sprzedać chcieli, a w roku szłym dobre mieli ceny, zastósowali się do ustępy 2-3 tal. na centnarze. Większa ich ilość nie miały podobnej skłonności, skutkiem czego pewna cizna nastąpiła. W dniu wczorajszym o godzinie 12 był tam na ukończeniu, a ceny o 2 tal. niższe od cen dnia poprzedniego. Obrót dość słaby.

Berlin, 12 czerwca. Pszenica: 25 szeffi w miejscu: 57-71 tal. wedle jakości. Zyto: 2000 fn. w miejscu 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub> na czer., czer-lip. i lip-sier. 48-47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier-wrz. 48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paź. 48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź-list 48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Jęczmień: 1750 l., wielki w miejscu 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt., w miejscu 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-25, na czer. czer-lip. 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sier. 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier-wrz. 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paź 25<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paźd-list 25<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list-grud 25<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Groch: 25 szeffi, do got. 47-54, tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., na czer. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer-lip. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sierp. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier-wrz. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paź 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź-list 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Olej lniany bez beczki 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: 80<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Tral w miejscu bez beczki 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wyp. 40,000 kw., na czer. i czer-lip. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sier. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier-wrz. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paź 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź-list 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list-grud 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl.

Na targu	piękną sgr.	śre. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	77-79	6	68-72
" zółta	75-76	74	74-71
Zyto	54-55	53	51-52
Jęczmień	39-40	38	35-36
Owies	29-30	28	26-27
Groch	48-51	46	40-44

Na giełdzie. Zyto: 2000 funt., wyp. 3000 kw. na czer. i czer-lip. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sier. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier-wrz. 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paź 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Owies: na czer. 22 tal. pl. Okowita w miejscu 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na czer. i czer-lip. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sier. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier-wrz. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paź 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź-list 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl.

Szczecin, 12 czerwca. Na targu. Pszenica: 62-68 tal. Zyto: 44-46 tal. Jęczmień: 32-35 tal. Owies: 24-26 tal. Groch: 42-46 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 55 funt. zółta w miejscu 66<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-69, gal. 62-65, biała krak. 63-71, 33-35 funt., zółta na czer-lip. 69<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 70, lip-sier. 69<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier-wrz. 70<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paź 70<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź-list 69<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list-grud 68<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Zyto: 2000 funt. w miejscu 45-46<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, zam. 100 wepc., na czer-lip. 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sier. 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier-wrz. 47 żąd., wrz-paź 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź-list 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Jęczmień: 70 funt. march 34<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu 24-25 tal. pl. Groch w miejscu 44-45 tal. pl. Rzep: na wrz-paź 101 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., na czer. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paź 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier-wrz. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź-list 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Okowita: w miejscu z beczką 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na czer-lip. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sierp. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier-wrz. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paź 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź-list 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczką 16 żąd., na czerwiec 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź. 15 tal. pl.

Bydgoszcz 12 czerwca. Pszenica 125-128 funt. wagi hol., (81 funt. 25 lot.-33 funt. 24 lot. wagi celnej) 58-60 tal., 123-130 funt. 60-63 tal. 130-134 funt. 63-66 tal. Zyto: 120-125 funt. (78 funt. 17 lot.-81 funt. 25 lot. 38-41 tal. Jęczmień: wielki 30-32, drobny 28-30 tal. Owies: 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr. za szefel. Groch do gotowania 34-37, na paszę 32-34 tal. Okowita: 8000<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Tral 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

## Machina do dojenia



## M. Leipzigera

w Berlinie,

Charlottenstrasse No. 50.

Rzeczony aparat do dojenia krów, ważący około 6 funtów, zastępuje w tymże czasie pracę rąk 24 osób. Skład jego jest misterny, a jednak pojedynczy: dydki krowy obejmują cztery elastyczne rurki, które się łączą z aparatem pompującym, ten zaś będąc przymocowany do wiaderka i za pomocą dwóch rękojeści w ruch wprawiany, uskutecznia dojenie szybko, wygodnie i dla samej krowy w sposób miły.

Stała cena oryginalna 12 tal.

Wspomnianą maszynę można bezpłatnie rano od godziny 8-10 obejrzeć.

Uwaga. Osobom zamiejscowym przesyła ją się licząc w to zapakowanie i wskazówkę, jeżeli te nadesła 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. albo też drogą przedpłaty pocztowej. [1817]

### KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 12 czerwca.

Papery pruskie.	%	sta-dano.	pla-cono.
Pożycz. dobrow.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— rząd. 1859.	5	105 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— 50, 52 konw.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	98 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— 54, 55, 57, 59	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— 1856.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— prem. 1855.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	128 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Oblig. dług. skarb.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	89 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— Marchii.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	
Listy zast. March.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	90 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— Prus Wsch.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	87 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— — — — —	4	97	
— Pomor.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	90 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— — — — —	4	100 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— W. Ks. Pozn.	4	102 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— — — — — (nowe)	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	97 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— — — — — (nowe)	4	97	
— Szląskie.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	94 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— gwar. B.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	
— Prus Zach.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	86 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— — — — —	4	96 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— rent. March.	4	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— Pomor.	4	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— W. Ks. Pozn.	4	97	
— Pr. Ws. i Zach.	4	98 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— Nadreńskie.	4	98 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— Saskie.	4	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— Szląskie.	4	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Papery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	68 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— Poż. narod.	5	72 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
— Oblig. 250 fl.	5	87	
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	90	
— 6 — — — —	5	96 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Rosy. pożycz. angiel.	5	92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	

	%	sta-dano.	pla-cono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	80 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
— Cert. A. 300 zł.	5	—	91 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
— — B. 200 zł.	—	—	23 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
— Lis. z. n. w. R. S.	4	—	92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
— Ob. ctk. 500 zł.	4	90 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
— Pieniądze.	—	—	—
Frydrychsдоры.	—	113 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Lujdory.	—	109 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Złota. funt. cel.	—	458 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Srebra — dito.	—	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Saskie bil. kas.	—	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Niem. bankn.	—	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
— płat. w Lipsku	—	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Austr. bank.	—	90 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Polskie bil. bank.	—	92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Disk. bank. od weksli	—	4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	—
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	148 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Berlin-Anhalt.	4	—	121
Berlin-Hamb.	4	—	179
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	136 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Berl.-Szczecin.	4	—	133 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
— Wrocł.-Freib.	4	—	—
— najnow.	4	—	93
Brzeg-Niskie.	4	—	64
Koźło-Bogunin.	4	—	93 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
— pierwot.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	99
— — — — —	5	—	97
Dolno-Szl.-March.	4	—	64 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Górno-Szl. A. i C.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	158
— Litt. B.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	141 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
— — — — —	4	—	64 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
— — — — —	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	107 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Akcyje bank. i kredyt.	—	—	—
Berl. Stow. kas.	4	117 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—

	%	sta-dano.	pla-cono.
Berl. Tow. hand.	4	108	—
Gdański bank. pryw.	4	104 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Dysk. Udział kom.	4	100 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Gota bank. pryw.	4	91 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Hanow. dito.	4	99	—
Królew. dito.	4	101	—
Lipsk. Stow. kred.	4	85 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Magd. bank. pryw.	4	92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Pomor. bank. rycer.	4	95 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Pozn. bank. prow.	4	96 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Prusk. udz. bank.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	125 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Szląsk. Stow. bank.	4	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Akcyje przemysłowe.	—	—	—
Berl. fab. kol. żel.	5	103 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Minerwy Szląskiej.	5	34	—
Concordia.	4	336	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.	—	—	—
Berl.-Anhalt.	4	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Berl.-Hamb.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	100 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
— II. Em.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	98	—
— Litt. C.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	95 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
— — — — —	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
Berl.-Szczecin.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	101	—
— II. Em.	4	94 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Koźło-Bogunin.	4		